

W styczniowym numerze „Foreign Affairs” Alex Vatanka, pracownik waszyngtońskiego Instytutu Bliskowschodniego (Middle East Institute - MEI), analizuje obecne relacje pomiędzy Azerbejdżanem a Iranem, oraz skutki, jakie dla całego regionu Kaukazu południowego mogą nastąpić w razie ewentualnego amerykańsko-izraelskiego ataku militarnego na ośrodki irańskiego programu atomowego.

W pierwszej kolejności Vatanka wskazuje, iż mimo istotnych podobieństw pomiędzy Iranem i Azerbejdżanem, zarówno historycznych, jak i kulturowych, oba kraje mają zgoła odmienne kierunki rozwoju i realizacji własnych interesów. Wraz z odzyskaniem przez Azerbejdżan niepodległości w 1991 r. władze w Teheranie liczyły na zacieśnienie wzajemnych relacji obu państw szyickich, dzięki czemu Iran, traktujący tereny Azerbejdżanu jak swoją strefę interesów i historyczną krainę, mógłby „odzyskać” utracone w XIX w. wpływy w tej części regionu. Elity i politycy w Baku obrali jednak zupełnie odmienną drogę polityczną, wybierając Turcję, jako swojego głównego partnera polityczno-gospodarczego. Lata 90-te ubiegłego wieku cechowała zatem ciągła rywalizacja i liczne konflikty oraz prowokacje (pomoc Iranu udzielona Armenii w wojnie o Nagórny-Karabach w latach 1988-1994, liczne aresztowania obywateli azerskich i irańskich i wzajemne oskarżenia o szpiegostwo), które uległy dodatkowemu nasileniu po dojściu do władzy Ilhama Alijewa. Obecnie, w przeciwieństwie do swojego południowego sąsiada Azerbejdżan jest jednym z najważniejszych partnerów strategicznych Izraela, wzajemna współpraca obejmuje kwestie ekonomiczne, wojskowe, handlowe i dyplomatyczne. W rezultacie, jak podkreśla Vatanka, „nie historyczne pokrewieństwo ale raczej liczne podejrzenia i rywalizacja kształtują relację pomiędzy Baku a Teheranem”.

Wbrew dotychczasowym, na przemian trwającym okresom odwilży i napięć na linii Baku-Teheran, Azerbejdżan nie będzie, mimo bliskich stosunków z USA i Izraelem, wspierał ewentualnej konfrontacji zbrojnej z Iranem. Najprawdopodobniej nie udostępni również swojego terytorium dla baz wojskowych, z których mogłyby być prowadzone wszelkie operacje zbrojne przeciwko południowemu sąsiadowi. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż rozpoczęty konflikt bezpośrednio zagrażałby bezpieczeństwu Azerbejdżanu, głównie za sprawą napływu licznych uchodźców, utrudnionemu lub całkowitemu braku dostępu do Republiki Nachiczewańskiej, w najgorszym zaś wypadku ze względu na możliwy odwet ze strony Iranu. Zdaniem Vatanki równie mało prawdopodobne jest przypuszczenie jakoby Azerbejdżan próbował wykorzystać ewentualny konflikt do realizacji swoich celów, np. aneksji części irańskiego terytorium zamieszkałej przez ludność azerską. Z drugiej strony wojna Iranu z państwami zachodnimi na pewno osłabiłaby pozycję Armenii, obecnie w dużym stopniu uzależnionej od pomocy ze strony Teheranu, co przy licznych wydatkach Azerbejdżanu na programy wojskowe, mogłoby

doprowadzić do ponownego wybuchu konfliktu o Nagórny-Karabach.

Niezależnie od możliwości siłowego rozwiązania kwestii irańskiego programu atomowego i zaangażowania się po stronie zachodniej Azerbejdżanu, jego rosnąca pozycja ekonomiczna i polityczna w regionie, oraz bliskie relacje z Izraelem, sprawiają, że stanowi on coraz większe zagrożenie dla Iranu. W rezultacie sytuacja w regionie Kaukazu południowego będzie w najbliższym czasie napięta, a każde nieporozumienie może doprowadzić do wybuchu nowych lub eskalacji starych konfliktów.

Źródło: <http://www.foreignaffairs.com/articles/138753/alex-vatanka/tangle-in-the-caucasus>

Opracował Sebastian Górka